

Sygn. akt IX Ka 579/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 września 2016 roku

Sąd Okręgowy w Toruniu IX Wydział Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący: SSO Jarosław Sobierajski

Protokolant: st.sekr.sądowy Katarzyna Kotarska

po rozpoznaniu w dniu 27 września 2016 roku

sprawy **D. P., obwinionego z art. 86 § 1 kw**

z powodu apelacji wniesionej przez obrońcę obwinionego

od wyroku Sądu Rejonowego w Toruniu

z dnia 13 czerwca 2016 roku, sygn. akt XII W 2986/15

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

II. zasądza od obwinionego na rzecz Skarbu Państwa (Sądu Rejonowego w Toruniu) kwotę 50 zł (pięćdziesięciu złotych) tytułem opłaty za drugą instancję i obciąża go zryczałtowanymi wydatkami postępowania odwoławczego w kwocie 50 zł (pięćdziesięciu złotych).

Sygn. akt IX Ka 579/16

UZASADNIENIE

D. P. został obwiniony o to, że w dniu 27.07.2015 r. około godziny 16,20 w T. ul. (...), kierując pojazdem marki C. o nr rej. (...), w wyniku nie zachowania bezpiecznej odległości od pojazdu poprzedzającego, doprowadził do zdarzenia z pojazdem marki R. (...) o nr rej. (...). Czynnem swym spowodował zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym

- **tj. o wykroczenie z art. 86 § 1 kw**

Wyrokiem z dnia 13 czerwca 2016 r. Sąd Rejonowy w Toruniu, sygn. akt XII W 2986/15, uznał obwinionego za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, stanowiącego wykroczenie z art. 86 § 1 kw, wymierzając mu za to, na podstawie ww. przepisu, karę 500 złotych grzywny.

Orzekając o kosztach, zasądził od obwinionego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 50 złotych tytułem opłaty sądowej i obciążył go wydatkami w kwocie 100 złotych.

Wyrok ten zaskarżył **w całości obrońca obwinionego** wywodząc, że wskutek błędów przy ocenie dowodów, jakich dopuścił się sąd meriti, obwiniony został uznany za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, mimo że przeprowadzone postępowanie nie usunęło wątpliwości w zakresie jego winy rysujących się na tle braków zeznań świadków, którzy nie widzieli momentu uderzenia, ani kierowcy prowadzącego samochód, który w nich uderzył. Wskazując na powyższe skarżący domagał się zmiany zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie obwinionego od popełnienia zarzucanego mu czynu, ewentualnie jego uchylenia i przekazania sprawy do rozpoznania sądowi I instancji.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy obwinionego nie zasługiwała na uwzględnienie.

Skarżący niezasadnie twierdził, że zaskarżony wyrok wydany został z naruszeniem reguły wynikającej z art. 5 § 2 kpk w zw. z art. 7 kpk w zw. z art. 8 kpw.

To, że z zeznań pasażerów samochodu pokrzywdzonego wynikało, że nie widzieli ani samego momentu uderzenia, ani kierowcy, który prowadził uczestniczące w kolizji auto, wokół których to okoliczności koncentruje się apelacja, nie wykluczało wcale możliwości uznania obwinionego za winnego popełnienia zarzucanego mu wykroczenia drogowego. Wbrew temu, co twierdził skarżący, mimo że żaden z podróżujących samochodem marki R. świadków nie stwierdził, że rozpoznaje w obwinionym sprawcę kolizji, logiczne było przyjęcie, że to właśnie on dnia 27 lipca 2015 r. uderzył w tył pojazdu pokrzywdzonego, który zatrzymał się przed przejściem dla pieszych w związku z zapaleniem się czerwonego światła sygnalizatora.

Skarżący nie wykazał, by sąd meriti dowolnie uznał, że brak było podstaw do zdyskwalifikowania zeznań pokrzywdzonego i potwierdzających je relacji członków jego rodziny jako pomówień i że błędnie przyjął, że w oparciu o nie możliwe było niewątpliwe przesądzenie o zasadności postawionego obwinionemu zarzutu.

Zważywszy na okoliczności, w jakich doszło do zderzenia pojazdów, nie dziwi, że osoby podróżujące autem pokrzywdzonego identyfikacji sprawcy wykroczenia były w stanie dokonać tylko poprzez podanie numerów rejestracyjnych lawety, która miała według nich w nie uderzyć. W świetle wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego jako w pełni zrozumiałe jawi się wszak, że pasażerowie samochodu pokrzywdzonego, zaskoczeni tym, że sprawca kolizji nie zatrzymał się na miejscu stłuczki, skupili się nie na obserwacji wyglądu kierowcy, czy wnętrza kabiny jego auta, tylko na zapamiętaniu charakterystycznej cechy auta, pozwalającej zazwyczaj na ustalenie bez trudu tożsamości kierowcy, jaką stanowi numer rejestracyjny.

Gdyby działając w przestępnej zmowie chcieli oni – jak sugerował skarżący - dzięki fałszywemu oskarżeniu niewinnego kierowcy, który przypadkowo znalazł się w pobliżu o spowodowanie kolizji uzyskać zwrot strat, jakich pokrzywdzony doznał w wyniku tego, że jego samochód, gdy zatrzymał się przed przejściem dla pieszych, został uderzony w tył przez jadące za nim auto, spodziewać należałoby się, że zamiast ujawniać, że pewnych okoliczności nie pamiętają i przyznawać, że nie przyjrzeni się kierowcy, kategorycznie twierdziliby oni, że widzieli, jak poruszający się lawetą obwiniony w pewnym momencie uderzył w ich samochód. To, że konsekwentnie utrzymywali, że sprawcą kolizji był kierowca lawety, którego nie są w stanie rozpoznać z uwagi na to, że mu się nie przyjrzeni, zamiast stwarzać wątpliwości co do wartości dowodowej ich zeznań jako podstawy rozstrzygnięcia o odpowiedzialności obwinionego, przemawiało zatem za uznaniem ich za pełnowartościowy materiał dowodowy.

W świetle wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego nie budzi wątpliwości, że jako osoby podróżujące autem, które zostało od tyłu uderzone przez jadący bezpośrednio za nim pojazd - mimo, że nie prowadzili oni nieustająco w czasie jazdy dokładnej obserwacji poruszających się tym samym pasem co oni innych użytkowników drogi - byli w stanie miarodajnie stwierdzić, że w ich auto uderzyła właśnie laweta, która nadjechała od tyłu ich pasem ruchu, jednak nie zdołała się zatrzymać we właściwej odległości za nimi, i wyminęła ich samochód tuż po zdarzeniu.

Ponieważ z ich zeznań wyraźnie wynikało, że po zajściu nie zauważyli w tamtym miejscu żadnego innego samochodu, wykluczyć należy, że wskazanie przez nich, iż sprawcą kolizji był kierowca lawety o określonym przez nich numerze rejestracyjnym, która bezpośrednio po zdarzeniu przejechała obok ich samochodu, stanowiło skutek omyłki. Świadkowie, dla których obwiniony jest osobą obcą, nie mieliby żadnego interesu, by zatajać ten fakt i akurat lawetę - która w takiej sytuacji musiałaby wyminąć „na pasach” dwa inne samochody, ignorując całkowicie fakt, że zatrzymując się przed przejściem dla pieszych zderzyły się one ze sobą - wskazywać jako pojazd będący uczestnikiem kolizji, pozostawiając jednocześnie bezkarnym prawdziwego sprawcę kolizji. Postępowanie takie nie miałyby żadnego sensu. Taki przebieg wydarzeń wydaje się poza tym po prostu niemożliwy. Sprawca kolizji, który znajdował się na tym samym

pasie ruchu co pokrzywdzony, nie mógłby wszak przecież niepostrzeżenie oddalić się z miejsca zdarzenia. Skoro po zdarzeniu żadne inne auto nie przejechało koło samochodu pokrzywdzonego, ani żaden inny samochód nie znajdował się za nim, to wykluczyć można rozsądnie było, że jako sprawca kolizji mógł zostać wskazany przez świadków kierowca pojazdu nie mającego związku z zajściem.

Uzasadnionych wątpliwości co do tego, czy tak jednak nie było – zgodnie z tym, co przyjął sąd meriti - nie stwarzała silnie akcentowana przez obronę okoliczność, że laweta o wskazanym przez pokrzywdzonego numerze rejestracyjnym nie ma obecnie żadnych śladów wskazujących na udział w zderzeniu z innym samochodem. Nawet gdyby - pomijając fakt, że informacje te pochodzą wyłącznie od zainteresowanego wynikiem postępowania obwinionego i jego brata, któremu oskarżony mógł się po prostu nie przyznać do tego, że w czasie pobytu w T. uczestniczył w kolizji - przyjąć, że uszkodzeń nie było również krótko po tym, jak według pokrzywdzonego miało dojść do zderzenia lawety z jego autem, to rzeczywiście - z uwagi na to, że fakt ten miał zostać stwierdzony przez policjantów i przedstawiciela ubezpieczyciela dopiero w kilka dni po zdarzeniu - i tak nie mogłoby to stanowić miarodajnej podstawy do podważenia stanowczych twierdzeń pokrzywdzonego i pozostałych, dorosłych pasażerów auta co do uczestnictwa lawety w kolizji. Czas ten był wszak wystarczający do tego, by usunąć ewentualne uszkodzenia. Poza tym, bazujące na ogólnym przedstawionym przez świadków opisie uszkodzeń twierdzenia obrony, jakoby w wyniku zderzenia lawety oraz samochodu osobowego, jakim jechał pokrzywdzony, które skutkowało tym, że ów pojazd podlegał kasacji, laweta powinna posiadać określone uszkodzenia, w tym widoczne uszkodzenie tablicy rejestracyjnej niemożliwe do usunięcia przez tydzień, traktować należy w kategoriach dowolnych spekulacji. Tezy te już na pierwszy rzut oka nie uwzględniają różnicy w gabarytach i masie obu pojazdów, ani wpływu różnych czynników na wycenę szkody przez ubezpieczyciela.

W tej sytuacji okoliczność, że nie zostały przeprowadzone dowody w celu stwierdzenia, czy na przełomie lipca i sierpnia 2015 roku nie był naprawiany przód samochodu C. o numerze rejestracyjnym (...) i jaki był zakres takiej naprawy - nawet, gdyby okazało się, że możliwe jest przeprowadzenie takiego dowodu - nie dawała podstaw do wnioskowania o dowolności oceny mocy zebranego materiału, a w konsekwencji – opartych na zeznaniach pasażerów auta ustaleń. Jedynie porównanie stanu obu aut tuż po zdarzeniu mogłoby dać miarodajną odpowiedź na to, czy możliwe było zajście zdarzenia, o którym mówił pokrzywdzony. W sytuacji, gdy nie było możliwości przeprowadzenia takiego dowodu z uwagi na niedokonanie oględzin obu aut tuż po zgłoszeniu o popełnieniu wykroczenia, jednak inne dowody, do których kwestionowania brak było uzasadnionych podstaw, wskazywały jednoznacznie na to, że to właśnie laweta o numerze rejestracyjnym podanym przez pokrzywdzonego uderzyła w jego auto, reguł wynikających z art. 5 § 2 kpk w zw. z art. 7 kpk nie naruszało przyjęcie, że ten samochód uczestniczył w kolizji opisanej przez niego i pozostałe dorosłe osoby podróżujące R. (...).

Ponieważ obwiniony wprost stwierdził, że w dniu 27 lipca 2015 r. kierował ww. lawetą i przyznał, że był tego dnia m.in. w T., zaś z zeznań jego brata, będącego właścicielem tegoż auta, jasno wynika, że było możliwe, by faktycznie korzystał on wówczas z tego pojazdu, to logicznym wnioskiem, jaki wypływał z zestawienia wyjaśnień obwinionego i zeznań T. P. oraz pozostałych dowodów, wskazujących na uczestnictwo lawety o numerze rejestracyjnym (...) w kolizji opisanej przez pokrzywdzonego, było uznanie obwinionego za jej sprawcę.

Zastrzeżeń nie budzi także – jako ukształtowane zgodnie z regułami określonymi w art. 33 kw - orzeczenie o karze. Wymierzona obwinionemu grzywna w kwocie 500 zł, jako kara adekwatna do jego zawinienia, społecznej szkodliwości jego czynu i mieszcząca się w granicach jego możliwości płatniczych, należyście zapewni realizację celów postępowania.

Sąd Okręgowy nie dopatrył się też uchybień, które skutkować musiałyby uchYLENIEM zaskarżonego wyroku niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów, dlatego – jako słuszny – został on utrzymany w mocy.

Mając na uwadze sytuację materialną obwinionego, który osiąga regularne dochody i nie ma nikogo na utrzymaniu, na podstawie art. 636 § 1 kpk w zw. z art. 627 kpk w zw. z art. 119 kpw, art. 8 w zw. z art. 21 pkt 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (j.t. Dz.U. z 1983 r., Nr 49, poz. 223 z późn. zm.) oraz § 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 10 października 2001 r. w sprawie wysokości zryczałtowanych wydatków postępowania oraz wysokości opłaty za wniesienie wniosku o wznowienie postępowania w sprawach o

wykroczenia (Dz.U. Nr 118, poz. 1269), sąd odwoławczy obciążył go kosztami postępowania odwoławczego, zasądzając od niego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 50 zł tytułem opłaty za II instancję i kwotę 50 zł tytułem zryczałtowanych wydatków postępowania odwoławczego.